Należność pocztowa opłacona gotówką

Rok XI. LISTOPAD 1937 ROK. Nr. 11

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego" łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

Od Redakcji

Do „Życia Strażackiego" Nr 10 dołączyliśmy specjalny dodatek, obejmujący przebieg obrad Rady Okręgu Wojewódzkiego i sprawozdania za rok 1936/37.

Przy numerze dzisiejszym załączamy dodatek, zawierający ważniejsze przepisy użytkowania i konserwacji sprzętu strażackiego, jako załącznik do artykułu d-ha Insp. J. Plebanka, p. t. „Organizacja pracy w strażach pożarnych" (części 8), zamieszczonego w „Życiu Strażackim" Nr 10 z 1937 r. Przepisami tymi winien się zainteresować naczelnik, a specjalnie gospodarz straży i wszyscy członkowie ćwiczący. Przepisy te prosimy nakleić na tekturę i wywiesić w remizie strażackiej.

Święto Niepodległości

W dniu 11 listopada r. b. minęło dziewiętnaście lat od chwili wskrzeszenia Ojczyzny. Dziewiętnaście lat jesteśmy znowuż narodem wolnym, krocząc godnie i z podniesionym czołem naprzód ku swej przyszłości wśród innych narodów. Odzyskanym poczuciem godności narodowej bije ku nam jasny blask klejnotu niepodległości, w którym promieniować musi nam poczucie odpowiedzialności za losy nasze i przyszłych pokoleń. Z niepodległości naszej musimy umieć zrobić użytek — t. j. odrabiać i to w szybkim tempie zaległości półtorawiekowej niewoli na polu gospodarczym i kulturalnym, kładąc zręby pod nowy ustrój gospodarczy Polski — budować nową Polskę o potężnej i silnej armii zbrojnej. W tym wszystkim należy nam pogłębić poczucie jedności narodowej oraz wychować nowe pokolenia, które w karnych, wspólnym uczuciem i wspólną wolą ożywionych szeregach staje pod sztandarem siły i potęgi Rzeczypospolitej.



Pan Marszałek Rydz Śmigły na uroczystości poświęcenia sztandaru 2 p. a. l w Kielcach

W dniu Święta Niepodległości zadudnił krok idących w defiladzie we wszystkich miastach Polski — zadudnił rytmiczny krok w 19-tą rocznicę odzyskania Niepodległości, przed Wodzem Naczelnym szeregami przemaszerowało wojsko, szeregami przemaszerowała młodzież, a wśród nich zalśniły w

zwartych szeregach hełmy strażackie — podkreślając dobitnie gotowość do współdziałania z wojskiem i do walki w obronie całości granic Rzeczypospolitej.

Jest symbol wielki w tym współdziałaniu wojska, młodzieży i strażactwa w obchodach listopadowych, gdyż wojsko — to nasza siła, której zbrojne ramię powstrzymuje wszelkie zakusy na całość i wolność Ojczyzny, a młodzież — to siła naszej przyszłości, z której wyrasta nowa armia, budująca silne podwaliny pod mocarstwową przyszłość Ojczyzny. My zaś strażacy jesteśmy, jak powiedział Wielki Marszałek Józef Piłsudski — „siostrzycą armii", której zawsze zabezpieczyć musimy tyły w wewnątrz kraju. Dumni i zaszczytni z tak ważnej dla nas roli, jaką nam na wypadek wojny powierzyły władze państwowe i wojskowe, wzięliśmy gromadnie udział w tych obchodach, dając tym samym dowód, że jesteśmy gotowi do szczerej współpracy z wojskiem i podporządkowani bez zastrzeżeń woli Naczelnego Wodza.

J. P.

J. PLEBANEK — INSPEKTOR

Organizacja pracy w strażach pożarnych

(Ciąg dalszy) 9)

Naczelnik Straży w dziale prac administracyjnych gospodarczych i organizacyjnych Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej, w czasie nieobecności prezesa straży wchodzi w prawa tegoż prezesa z urzędu jako I wiceprezes i wówczas sprawuje swoje czynności wg. wskazówek, podanych w 6 części mojego artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w „Życiu Strażackim" z czerwca b. r. Nr. 6 w ustępie **„prezes stowarzyszenia"**.

Naczelnik straży w moim pojęciu jest jak gdyby właściwym motorem działalności straży, winien on czuwać nad jej sprawnością, doglądać i uzupełniać niedociągnięcia, zwłaszcza w czasie nieobecności prezesa, winien być zawsze inicjatorem wszelkich poczynań organizacyjnych, a mając do dyspozycji ludzi z Korpusu straży, dopilnować wykonania wielu uchwał Zarządu i tak dysponować ludźmi sobie podległymi, aby w każdym zamierzeniu był stosowany właściwy podział pracy oraz stosowana właściwa metoda postępowania.

Naczelnik jest zwierzchnikiem i bezpośrednim przełożonym Korpusu Straży i jako taki odpowiedzialny jest przed Zarządem Straży, przed Zgromadzeniem walnym, przed władzami Związku Straży Pożarnych R. P. i przed władzami państwowymi administracji ogólnej za stan gotowości i sprawności bojowej straży, oraz za bezpieczeństwo osiedli w promieniu statutowo ujętym działaniu straży. Naczelnik więc odpowiada za stan sygnalizacji, za stan sprzętu i środków lokomocji oraz konserwację, za należyte wyszkolenie zawodowe strażaków we wszystkich dziedzinach ich służby, za stan zaopatrzenia wodnego do celów obrony przeciwpożarowej wszystkich osiedli na terenie działania straży oraz za stan urządzeń i zabezpieczeń przeciwpożarowych w obiektach, szczególnie niebezpiecznych pod względem pożarowym.

Z uwagi na to, że naczelnik straży jest pierwszym wiceprezesem straży, a w razie czasowej nieobecności prezesa wchodzić on będzie we wszystkie jego prawa i obowiązki, które powinien umieć wykonać z równie dostateczną, jak prezes, znajomością rzeczy oraz z uwagi na obowiązki fachowe, jakie przypadają naczelnikowi, musimy zawsze zastanowić się nad kandydatem, którego na to stanowisko mamy powołać, z zadaniem sobie pytania — czy dany kandydat tym obowiązkom podoła?

Na tak odpowiedzialne stanowisko, jakim jest funkcja naczelnika straży pożarnej ochotniczej, powoływane być powinny w miarę możności jednostki z odpowiednim wykształceniem ogólnym — pożądane techniczne, jednak będące w sile wieku i wyróżniające się energią, prawością charakteru i dużym uspołecznieniem. Kandydat oprócz powyższych warunków musi posiadać odpowiednie kwalifikacje zawodowe, t. j. ukończony podstawowy kurs pożarniczy IV stopnia, a w miastach wydzielonych V stopnia, dając pierwszeństwo tym kandydatom, którzy odbyli służbę wojskową w stopniu oficerskim lub podoficerskim, nadto będącym na odpowiedzialnych stanowiskach społecznych.

Kandydatury naczelnika straży podlegają zatwierdzeniu przez Zarząd właściwego Oddziału Powiatowego Związku, który przedstawia je (wraz ze swoją opinią) do zatwierdzenia przez władzę określoną ustawowo. Czynności swe naczelnik obejmuje na stałe dopiero po zatwierdzeniu go na to stanowisko.

Prawa i obowiązki naczelnika określone sa w § 27 statutu Stowarzyszenia O. S. P. Obowiązki te możnaby ująć w specjalne grupy czynności, które naczelnik winien w całej rozciągłości stosować. Będą to prace następujące: a) prace organizacyjne, b) prace nad wyekwipowaniem straży, c) prace wyszkoleniowe, d) dowodzenie, e) wychowanie i f) akcja zapobiegania pożarom.

We wszystkich tych pracach uwzględniam wskazania i wytyczne dla naczelników jak następuje:

A. **W pracach organizacyjnych** naczelnik powinien: 1) zorganizować sobie odpowiednio Korpus straży pożarnych i zgodnie z § 24 statutu. Dopilnować, aby członkowie ćwiczący byli pełnoletni, wykazali się dobrym stanem zdrowia (przedłożyli zaświadczenia lekarskie) oraz podporządkowali się obowiązującym regulaminom wewnętrznym. Do Korpusu Straży mogą być dopuszczeni niepełnoletni, którzy ukończyli 18 lat życia, jednak muszą uzyskać pisemne zezwolenie rodziców i odpowiadać tak samo warunkom zdrowotnym, jak wyżej wspomniałem; 2) zabiegać, aby pozostający pod jego rozkazami Korpus Straży był dostatecznie liczny do wykonywania przypadających mu zadań oraz aby grupował ludzi w sile wieku, etycznych, karnych i dobrych obywateli z poświęceniem dla Państwa.

Siła liczebna członków ćwiczących nie może być ani zaduża, ani zamała, ale dostosowana do warunków miejscowych. Zaduża ilość powoduje nadmierne wydatki administracyjne, zamała natomiast nie daje gwarancji skutecznego zwalczania pożarów.

Podstawą do obliczenia siły liczebnej Korpusu Straży jest stan budownictwa danej miejscowości. Inspektor A. Biedroń-Kalinowski w swojej broszurce z 1930 r. przytacza jako podstawę do obliczania stanu liczebnego następując dane: „I. w miejscowościach gęsto zabudowanych materiałem nieogniotrwałym, na każde 25 gospodarstw winna przypadać jedna sekcja, II. w miejscowościach rzadko zabudowanych takimże materiałem, jedna sekcja winna obejmować 35 do 40 gospodarstw. III. w miejscowościach, posiadających zakłady przemysłowe, stan liczebny Oddziału winien ulec podwyższeniu, na podstawie raportów i wniosków specjalnej komisji pożarniczej. Zaznacza, że miejscowości zabudowane ogniotrwale, mogą posiadać Oddziały odpowiednio zmniejszone, ale tylko na skutek opinii i wniosków specjalnie powołanej komisji pożarniczej".

Korpus Straży dla należytego spełnienia swych zadań winien być **podzielony na mniejsze jednostki**, na czele których stoją odpowiednio wyszkoleni dowódcy. Podział taki jest dwojakiego rodzaju: stały t. zw. **organizacyjny** oraz dorywczy, tworzony tylko na czas trwania danej akcji ratunkowej t. zw. **bojowy**. Jednostkami takimi będą sekcje składające się z 6-ciu do 10-ciu strażaków i dowódcy sekcji w stopniu plutonowego lub sierżanta. Sekcja będzie więc jednostką bojową. Dwie sekcje stanowią pluton, który jest jednostką organizacyjną straży. Na czele plutonu stoi dowódca plutonu, w stopniu młodszego oficera.

Dwa plutony lub więcej tworzą Korpus Straży, którym dowodzi naczelnik straży w stopniu starszego oficera.

Każdy z dowódców: sekcji i plutonu oraz naczelnik straży powinien posiadać swego zastępcę.

Każda straż pożarna powina posiadać stały podział organizacyjny, t. znaczy, że każdy strażak musi być przydzielony do jednej z sekcyj, a wraz z nią do danego plutonu. Przy organizowaniu sekcyj i plutonu należy uwzględnić jednocześnie podział terytorialny t. zn., że dla łatwiejszego i szybkiego zbierania się na wszelkie czynności służbowe strażacy zamieszkali blisko siebie na jednej ulicy, lub w jednej dzielnicy powinni tworzyć wspólną sekcję i pluton.

Jednocześnie z podziałem organizacyjnym członków straży należy dokonać podziału sprzętu posiadanego przez straż pomiędzy poszczególne sekcje i plutony.

Sprzęt każdej sekcji powinien być tak dobrany, aby mogła ona w zależności od warunków miejscowych i od rodzaju obiektów przeprowadzić przy pomocy tego sprzętu ratunek ludzi, zwierząt inwentarza i mienia, zająć stanowisko ogniowe i wodne oraz pełnić służbę osłonową i wywiadowczą. (d. c. n).

Mój chrzest samarytański

Dziwne jest wszystko na tym świecie, dziwne a jednak prawdziwe. Gdyby mi kiedyś ktoś powiepowiedział, że będę służyła w Straży Pożarnej, to wyśmiałabym go z takimi proroctwami — a jednak tak jest, jestem strażaczką i jest mi z tym nawet podobno do twarzy i wcale się nie przejmuję, gdy mi ktoś mówi: „bój się Boga dziewczyno i ty w spodniach chodzisz!" — a chodzę odpowiadam i robię swoje. A te wszystkie gadki (o strażaczkach w spodniach) zaczęły się od tego pięknego niedzielnego poranka 19 września, gdy wyjechałyśmy na ćwiczenia. Z rozkazu d-ny komendantki, zbiórka z godz. 6-tej rano w straży w pełnym umundurowaniu.

Zebrałyśmy się na placu punktualnie — zbiórka—„raport" pada komenda. „Baczność—na prawo patrz!" — wchodzi druh Naczelnik i wita się z nami. „Czołem Druhu Naczelniku!" — odpowiadamy tak dzielnie, że echo rozlega się aż hen po ulicach. Po powitaniu siadamy na wozy i jedziemy, aż za Herbski most, czyli na peryferie Kielc. Jedziemy z całym taborem. Dzwonią dzwonki aut i koni, ludzie wybiegają z domów i krzyczą „gwałtu pali

się!"... wchodzą na dachy, niema nigdzie ani śladu dymu, nietylko pożaru... „Poszaleli strażacy"... — mówi jakaś kobiecina, patrząc na nas z przerażeniem, a my zadowolone jedziemy dalej. Na „Wygodzie" zatrzymuje się nasz wóz, idziemy oczami wypatrując domu, który ma być ofiarą na dzisiejsze ćwiczenia, ale nasz druh Naczelnik jest bardzo przezorny i z góry miał już obmyślony cały plan, nie pozwolił nam się długo zastanawiać, tylko odrazu naszkicował nam sytuację, pokazując który dom się pali i co jest zagrożone. Zaczynamy ratować, podjeżdża nasza sikawka „Samarytanka" — pada komenda „narzędzia do działania spraw!". Puszczamy w ruch i drabiny i sikawkę, bosaki choć ciężkie ale dajemy radę, pocimy się niemiłosiernie, ale trzeba pokazać co umiemy.

Mnie wypadło być prądownikiem — wdrapałam się po drabinie na wierzchołek, a ta drabina... pożal się Boże, sznurkami była powiązana (ale to nie nasza wina, tylko miejscowego gospodarza). Nie było jednak czasu długo się nad tym zastanawiać, bo już komendantka sikawki krzyczy „gotowe — woda naprzód!" — odpowiadam jej z dachu. Woda idzie z razu pomału, potem już prąd wody równy mocny, którym ja z przejęciem zlewam solidnie cały dach, w gorliwości nawet ogród, ale mój wąż u wylotu pęka, oblewam sobie spodnie, a że moje współtowarzyszki na dole także mocno się spociły, więc wołam „woda stój!" — myślę, że może będzie już można zejść z dachu, jako że nie bardzo mi tam było przyjemnie, bo to i mokro i z kominów zaczyna się dymić (ludzie zaczynają gotować śniadanie)— dym zaczyna mię niemiłosiernie dusić, a tu jak niema, tak niema rozkazu żeby zchodzić. Siedzę więc cierpliwie i skracam sobie czas oglądaniem pięknego widoku, jaki roztaczą przedemną wysokość dachu, na którym siedzę. Nie zdążyłam jeszcze ogarnąć wzrokiem roztaczającego się przedemną piękna, a tu słyszę „gotowe" więc odpowiadam „woda naprzód" i zaczyna się od początku. Jest mi coraz bardziej mokro, a tam na dole śmieją się ze mnie; dobrze wam się śmiać — myślę sobie, a ja tu napewno jeśli się nie utopię w wodzie z własnej prądownicy, to się napewno uwędzę, krzyczę więc znowu donośnie — „woda stój"... Odetchnęłam — rozglądam się po okolicy, na prawo las, na lewo górki, a że to było rano, więc nad tym, z natury ładnym, krajobrazem unosiły się mgliste opary, które w świetle wschodzącego słońca, mieniły się cudnie, jakby bezapelacyjnie chciały udowodnić, że świat jest naprawdę piękny. Z tej niemej kontemplacji wyrwał mnie znowu donośny krzyk „gotowe" — „woda naprzód" — odpowiadam i leję, ale już z pasją, bo mam wrażenie że siedzę w wannie, a choć nie było naprawdę przyjemnie nie skarżyłam się, bo przecież jestem strażaczką i nieraz mnie to jeszcze spotka. Nagle słucham, a w prądownicy trzask—raz, drugi... Acha! -- wody brak i powietrze się dostaje — wołam, wobec tego, tym razem już z zupełnie dobrą i pewną miną — „woda stój!". Słyszę z dołu komendę „narzędzia do odjazdu złóż!" — schodzę więc na dół, a tam mnie moje współtowarzyszki niedoli witają salwą śmiechu i współczując po samarytańsku krzyczą: „ale ci musi być ciepło? — a jak się ładnie opaliłaś!". Sypią się żarty ze wszystkich stron, a ja oczywiście nie pozostaję im dłużną— zaczyna nam być na dobre wesoło, oczywiście z piosnką na ustach, bo to nasza nieodstępna towarzyszka. Jedziemy, aż tu nagle na przejeździe kolejowym — co za licho czeka? Oczywiście orkiestra i nie wesoło zarazem, bo trzeba było zejść z wozu i iść do Kielc już na piechotę. Ale, że nam się szybko humory psują, a jeszcze szybciej poprawiają, więc jak usłyszałyśmy naszą orkiestrę, to roześmiane już i wesołe ruszyłyśmy dalej, choć nasze kiszki dzielnie w marsz akompaniowały.

Już bez większych przygód z zapasami humoru na cały tydzień (poraz pierwszy w spodniach przez ulice Kielc), przymaszerowałyśmy do straży. Tak odbył się mój chrzest strażacki nie w poduszce, jak to zwykle bywa, ale na dachu z prądownicą w ręku.

Maria Sarnotówna
z Ż. S. P. Kielce

Wieści z Pińczowskiego

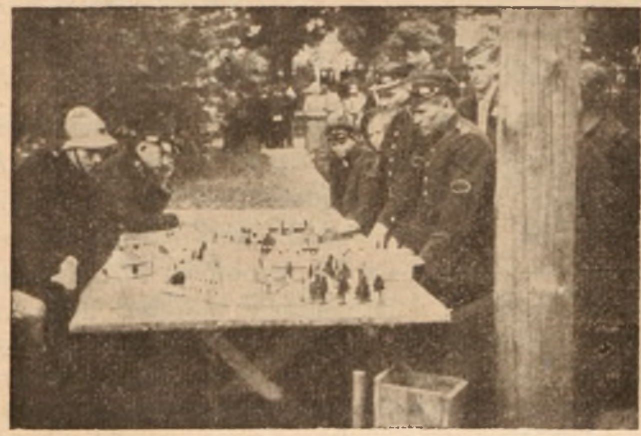
15-cie lat, to przecież szmat drogi, drogi trudnej lecz uparcie dążącej naprzód do swego celu. Drogi, której miano „praca". I właśnie w r.b. 15-cie lat swego istnienia i pracy na niwie pożarnictwa, obchodzi z nad Nidy—Wiślicka Ochotnicza Straż Pożarna. Korzystając z tak pięknego jubileuszu, pozwolę sobie skreślić słów parę i zcharekteryzować dorobek 15-to letniej pracy tej. Dorobek może zbyt skromny, ale biorąc pod uwagę miejscowe trudne warunki pracy społecznej, szczerze można powiedzieć, że jednak jest on wielki, a że tak jest niechaj posłużą fakty, a czytelnik osądzi.

Ludność osady Wiślica, to w 65% ludność żydowska, pozostała część to przeważnie rzemieślnicy, którzy codzienną ciężką pracą, zdobywają byt i utrzymanie swych rodzin. Inteligencji osiadłej tu jest % znikomy. Wśród zawieruchy wojny światowej, nasza Wiślica jako jeden z terenów działań

wojennych. została doszczętnie zniszczona, a po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego i utrwaleniu pokoju, przystąpiono do odbudowy miasteczka.

Z postępem odbuduwujących się z gruzów, poczęła kiełkować i myśl pracy społecznej, która żywo podejmowana przez nielicznych, coraz bardziej zaczęła dojrzewać i nabierać realnych kształtów.

Owocem wytrwałej pracy było założenie w roku 1922-gim, pierwszej cegiełki pod przyszłą organizację Wiślickiej Ochotniczej Straży Pożarnej, inicjatorem której, a zarazem i jej założycielem, był p. Jan Walocha, miejscowy Sekr. gminny. Lecz niestety, społeczeństwo Wiślickie borykając się narazie



Zadania taktyczne na stole plastycznym w czasie zabawy podczas „Tygodnia Strażackiego" w Olkuszu

z własnymi kłopotami i trudnościami bytu, założoną placówkę pozostawiło łasce losu, nie troszcząc się wcale o jej rozwój. Zdana na barki jednostek nie mając znikąd należytego poparcia, zaledwie po parotygoniowym życiu zaczęła upadać, aż wreszcie wogóle przestała istnieć—właściwie to istniała, ale wstyd się przyznać, bo tylko na papierze.

Dopiero w roku 1924-tym, nastąpiła reorganizacja Straży i właściwie od tego czasu datuje się jej stały rozwój. Powołany Zarząd z p. Janem Walochą jako Prezesem na czele, pomimo już wzaraniu napotykanych trudności z całą swą energią i zapałem przystępuje do pracy. Stworzenie doskonałej drużyny, wyposażenie jej w umundurowanie i potrzebne narzędzia, było jedynym celem.

Za pieniądze zdobyte bądź z urządzonych imprez czy składek dobrowolnych, w pierwszym rzędzie do sikawki przyznanej przez P. Z. U. W. zakupiono później uzbrojenie osobiste strażaków, których było aż 10-ciu, zrobiono we własnym zakresie bosaki, drabiny, tłumnice i t. p., aby na wszelki wypadak być przygotowanym od odparcia wroga ludzkości jakim jest pożar.

Długo nie trzeba było czekać, bo w lecie 1925 roku, nad miastem zawisła krwawa łuna pożaru, zapiał czerwony kur potężniejąc z każdą chwilą, rozpościerając skrzydła na wsze strony groził całemu miastu. Kres rozszalałemu żywiołowi położył strażak ochotnik, który swym hartem duszy i stalową ręką lokalizując pożar udowodnił, że choć należycie nie jest jeszcze zorganizowany i wyszkolony, umie jednak stać na posterunku i swą bezinteresowną pracą bronić mienia tych, którzy wobec niego czują niechęć i lekceważenie.

Dzięki, że się tak wyrażę powyższemu wypadkowi, odwrót Wiśliczan na korzyść Straży stał się całkowity, już nie patrzono na nią jako na nieużyteczne narzędzie, a zabrano się do pracy na jej korzyść z całą energią i zapałem. Hasło „Strażak dla wszystkich, wszyscy dla strażaka" powtarzane było z ust do ust. Posypały się datki na całkowite umundurowanie podwojonej już drużyny strażackiej, organizowane imprezy dawały nadspodziewane rezultaty, dzięki czemu uzupełniono należycie sprzęt pożarniczy.

Wyszkoleniem drużyny zajął się ówczesny Naczelnik Straży śp. druh Turski Zygmunt, który wśród swoich podwładnych zyskał sobie sympatię i bezwzględny posłuch, a wyrabiając karność strażaka, osiągnął dobre wyniki dowodem czego było zdobywanie przez szereg lat na zawodach powiatowych czy też rejonowych straży jedno z pierwszych miejsc.

W nieustannym trudzie i pracy płynęły tygodnie i miesiące, a nawet i lata przeplatane dla urozmaicenia złemi i dobremi chwilami strażactwa tutejszego terenu w walce z pożarami, czy też w zdobywaniu sobie należytego miejsca w pracy społecznej. I tak nadszedł rok 1921-szy. W roku tym wysiłkiem wszystkich wybudowano choć skromny, ale własny przytułek—remizę. Zmienił się Zarząd, weterani odeszli zajmując mniej ważne stanowiska



Mecz piłki wodnej Olkusz—Wolbrom w czasie „Tygodnia Strażackiego" pow. olkuskiego

w Straży, pozostawiając dzieło rozwoju jej placówki na mocnych fundamentach. Powołany nowy z p. Janem Walaskiem Kier. szk. jako Prezesem na

czele, idąc śladami swoich poprzedników, wytrwale i z uporem prowadzi pracę naprzód.

Pełne powagi, a zarazem radosne chwilę przeżywała Wiślicka brać strażacka w lipcu 1935 roku, kiedy to na zjeździe powiatowym w Wiślicy, odbyła się uroczystość dekoracji 10-ciu weteranów Straży, odznaką za wysługę lat, oraz wręczenia Straży ufundowanego sztandaru, na którym dumnie łopoczą Orzeł Biały i skromny Znak Związku, a pod nim znamię „W Jedności Siła".

Jedność i Siła, to potęga nie tylko organizacji, ale Państwa. Kierując się tymi zasadami, czł. tut. straży druh Rydlewski Wincenty, zakłada w miesiącu marcu 1936 roku, II-gi Oddział Straży Wiślickiej w sąsiednich Gorysławicach, a jesienią tegoż roku po wielkich trudach, Oddział Żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej..

Organizatorzy kursów wyszkoleniowych I-go stopnia w Straży, to druhowie: Miller, Rydlewski, Sadowski i inni, pierwsi dwaj posiadają wyszk. IV-go stp. na których przeszkolili wszystkich członków Straży, w liczbie około 70.

Dziś Straż Wiślicka jest jedną z pierwszych organizacji na tutejszym terenie i jedną z pierwszych inicjatorek wszystkich przejawów życia społecznego.

Dziś w szeregach straży, wraz z Żeńskim Oddział samarytańsko-pożarniczym, dumnie kroczy pod swym sztandarem ponad 80, umundurowanych czynnych karnych członków.

Dziś Straż Wiślicka, posiada kompletny sprzęt pażarniczy na dwa oddziały, posiada własne kółko teatralne, koło sportowe,, świetlicę i t. p.

Ale to jeszcze nie wszystko, aby spocząć na dotychczasowych laurach.

Zamykając bilans 15-to letniej pracy, winniśmy druhowie z Wiślicy w dniu dzisiejszym postanowić sobie jedno: „Wzmożoną Pracę dla Państwa i Strażactwa—Iść w zwyż", olbowiem straż—to druga Armia Państwa Polskiego i my tą Armią chcemy być i dla Państwa pracować.

W-rski

Akademia Święta Niepodległości w O. S. P. Kielce

W dniu 11-go listopada b. r. staraniem jednostki ż.s.s.p., odbyła się w świetlicy straży pożarnej w Kielcach uroczysta akademia, na której program złożyły się: referat—d-na Z. Skrzypkówna, wiersz i melodeklamacja d-na M. Sarnotówn i Z. Skrzypkówna, wiązanki i inscenizacje piosenek legionowych i ludowych, oraz dialogi i monologi — udział brały wszystkie d-ny.

Akademię swą obecnością zaszczycili: d-h zastępca insp. Woj. J. Pieńkowski, Prezes Oddziału Pow. E. Reguła, instr. powiatowy J. Boczek, Naczelnik O. S. P. Kielce, Kurs naczelników powiatu kieleckiego i zaproszeni goście.

K-ka jedn. Ż. S. P. Kielce

Pożar w Kielcach

Pięknej nocy wrześniowej, całe Kielce zostały nagle zaalarmowane. Głos „Iwana" z wieży strażackiej, głosił wszystkim razem i każdemu z osobna, złowrogie słowo „pali się"! Wybiegłam z mieszkania (mieszkam bardzo blisko miejsca, gdzie paliło się) oczom moim przedstawiła się olbrzymia jasność. Zdala dobiegały głosy niewiast i dzieci — ratunku! pali się! Pędziłam w kierunku ognia, zdala ujrzałam już kilka prądów wody, które skrapiały budynki palące się. Prądy wody lekko muskały języki ognia, które znikały jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Na dachach widać było naszych druhów, dzielnie przeciwstawiających się żywiołowi.

W ciągu jednej chwili zbiegło nas się trzy samarytanki i — wzięłyśmy się do pracy, praca ta była niezbyt miła, bo wynosiłyśmy sprzęty z zadymionych mieszkań, ale w takiej chwili nie przyszło nam nawet na myśl, aby zaprzestać ratowania mienia ludzkiego. Po paru minutach zorganizowałyśmy punkt sanitarny, pod jednym z budynków po przeciwnej stronie ulicy. Opatrunków było bardzo dużo i to tak różnorodnych, że prawie cała nasza apteczka wyczerpała się. W czasie robienia opatrunków „dostałyśmy chrzest", bo oblano nas wodą, którą zamiast na dach, wylał ktoś przez nieostrożność na nasze głowy, no ale to czasem dobrze robi, bo odrazu woda przyprowadziła nas do równowagi i wypędziła z nas — nerwy!

Ale to jeszcze nie koniec na tem. Otóż z polecenia druha naczelnika obsługiwałam trójnik. Z początku szło wszystko jak z płatka, to zakręcałam, to znów odkręcałam dopływ wody, zależnie od tego jaki był rozkaz, ale później zrobiło się chyba z 10

dziurek w wężu i woda wytryskała prosto na mnie, robiło mi się od czasu do czasu „ciepło!", no ale nie radziłabym żadnej z druhen takiego „ciepła", bo jak się okazało to na drugi dzień nie mogłam nawet słowa powiedzieć. Ale jak usłyszałam od sąsiadów, że samarytanki dużo pomogły przy pożarze i jeszcze coś, ale to później opiszę, to zrobiło mi się odrazu dobrze na gardziołku i naturalnie chrypka przeszła.

Pożar ten powstał przy ul. Nowy Świat, dnia 7.IX r. b.

Zofia Bartosiewiczówna
Z. S. P. Kielce.

Praca w rejonie wre!

Powiatu Sandomierskiego Naczelnicy Rejonów III.b, III.a i V.a zorganizowali 3-ą z rzędu odprawę wszystkich oficerów O. S. P., na którą stawiło się 27 osób, co stwierdza zainteresowanie i zrozumienie potrzeby zbliżenia sąsiedzkiego, dalej nawiązania bliższych stosunków, znajomości, przyjaźni osobistej i organizacyjnej oraz kontaktu, aby móc w razie potrzeby wzajemnie wspomagać się i wykrzesać te walory, których bądź to jest brak, ewent. wyczuwa się zanik.

W pierwszym rzędzie więc, by móc rozwinąć pracę i postawić ją na należytym poziomie, opracowano plany prac w poszczególnych rejonach i zdecydowano zorganizować manewry, poprzedzone przygotowawczymi ćwiczeniami na terenach poszcz. straży, które przeprowadzą naczelnicy straży.

Postanowiono pobudzić śpiące, albo nieżyjące już K. P. G., prosząc Oddział powiatowy o zorganizowanie praktycznego przeszkolenia dla przewodniczących tychże K. P. G. aby przygotować ich do właściwej roli i pracy zapobiegawczej.

Omówiono zarazem sprawy zjazdu i zawodów, zorganizowania prac z dziedziny Wych. Fiz. oraz sprawę zorganizowania wycieczki w Góry Świętokrzyskie, Zjazdu w lesie pod Beradzem i Kozinkiem-konary, na gruntach których ongiś pod Wodzą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, gdzie walczył Marszałek Smigły-Rydz rozgrywało się krwawe zmaganie z najeźdcą najlepszych Synów Ojczyzny. Pozatem omówiono sprawę kursu II stop., egzaminu I stp. w strażach, zaopatrzenia wodnego i wychowania obywatelskiego.

Sprawę ubezpieczenia koni odłożono do czasu zreferowania jej przez wnioskodawce dha Huberta naczelnika Klimontowskiej O. S. P.

Po wygłoszeniu referatów fachowych przez naczelników, odczytano treść pisma wystosowanego do p. Pułkownika Koca, w sprawie akcesu do tworzącego się Obozu i podporządkowania się wszystkiemu, co jest związane i dobrem i potrzebami Państwa, co przyjęto z entuzjazmem.

Rejon Nr 8 powiatu opoczyńskiego

Na terenie powiatu Opoczyńskiego odbyły się posiedzenia Rad Sztabowych Rejonów, na których dokonano wyborów na naczelników rejonowych i ich zastępców. Po zatwierdzeniu wyborów przez Zarząd Oddziału Powiatowego odbyła się w Opocznie odprawa, na której został ustalony zakres prac, które mają przeprowadzić naczelnicy rejonów. Odtąd na terenie rejonów powiatu Opoczyńskiego ruszyła praca żywszym tętnem.

Dla zilustrowania tego podam jak przedstawia się ona w jednym z rejonów (Sławno Nr 8). W b. r. odbyły się już dwa posiedzenia Rady Sztabowej Rejonu oraz 2 odprawy oficerów i podoficerów Straży. W drugiej odprawie wziął udział druh Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego w Opocznie oraz druh Instruktor. Straże w rejonie zostały już zinspekcjonowane dwukrotnie. Praca wyszkoleniowa w Strażach ruszyła na dobre. Układając program prac na posiedzeniu Rady Sztabowej Rejonu postanowiono w tym roku w szczególności zająć się wyszkoleniem podstawowym strażaka w zakresie I-go stopnia.

Dla wykazania w jakim stopniu Straże są wyszkolone zostały zorganizowane zapowiedziane manewry rejonowe Straży we wsi Sławno. W manewrach wzięły udział wszystkie Straże rejonu. Stan sekcyj bojowych: VI/9/80.

W bieżącym roku odbędą się jeszcze niezapowiedziane manewry w miejscowościach, w których Straży nie ma, lecz o bardzo zagęszczonych zabudowaniach. Przewidziane jest, iż manewry niezapowiedziane odbędą się w nocy. Do manewrów tych

mamy zamiar wciągnąć również Straże z sąsiednich rejonów i z tego też względu manewry te odbędą się w dwu miejscowościach.

Manewry zapowiedziane odbyły się w Sławnie w dniu 8.V 1937 r. według zgóry ustalonego programu. Kierownikiem manewrów był naczelnik rejonu. Dowódcą akcji d-h Sionek Wł., zast. naczelnika rejonu. Manewry udały się w zupełności i wszystkie Straże wykazały dobrą gotowość bojową jak i stopień wyszkolenia bojowego. Dały się tylko we znaki: niewystarczająca ilość węźów tłocznych, jako też niewystarczająca ilość sprzętu, którym mogły rozporządzać sekcje bojowe. Na zakończenie manewrów przemówił do Strażaków delegat Zarządu Oddziału Powiatowego d-h Janiszewski Ludwik. Następnie Strażacy odmaszerowali do remizy, gdzie Komitet przygotował dla nich skromny obiad.

Podczas obiadu przemawiali do Strażaków d-wie: naczelnik rejonu, prezes straży w Olszowcu Rogulski Wawrzyniec, naczelnik Straży z Kamienia Wielkiego Sionek oraz wójt gminy Janków p. Januszewski Józef. Strażacy wysłuchali przemówień w skupieniu.

Podcząs skromnego obiadu przygrywała orkiestra Straży w Sławnie oraz wszyscy druhowie odśpiewali szereg piosenek. Wszystko to wytworzyło bardzo miłą atmosferę. Jestem najmocniej przekonany, iż manewry rejonowe w Sławnie pozostaną w pamięci druhów, jako miłe wspomnienia z dobrze wypełnionego zadania i będą bodźcem do dalszej pracy w szkoleniu się jak i zachętą do tak zaszczytnej służby dla Społeczeństwa i Państwa jaką jest służba w Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Naczelnik rejonu „Sławno"

Dział urzędowy

Służba w szeregach Obrony Narodowej

Celem pogłębienia przygotowania wojskowego i zwiększenia gotowości bojowej obywateli państwa na wypadek potrzeby, Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził utworzenie oddziałów wojskowych o specjalnym charakterze pod nazwą „Obrony Narodowej".

Pismem Ministerstwa Spraw Wojskowych — Państwowy Urząd W. F. i P. W. z d. 5.VIII.1937 r. Nr. 331-Org., do współpracy w zaciągu ochotniczym powołany został między innymi Związek Straży Pożarnych R. P.

W związku z powyższym Oddziały Powiatowe otrzymały odpowiednie zarządzenia do współdziałania w tym zakresie ze szczegółami dotyczącymi warunków i zaciągu obywateli do służby w Obronie Narodowej, z tym przeświadczeniem że strażactwo nasze nie zostanie w tyle i weźmie czynny i liczny udział w tak koniecznej współpracy.

Zastępczy powszechny obowiązek wojskowy

Rozporządzeniem Ministra Spraw wewnętrznych z d. 5.VIII.1937 r. w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Opieki Społecznej i Skarbu został ustalony zastępczy powszechny obowiązek wojskowy dla tych osób, które zostały zwolnione od odbywania czynnej służby wojskowej. W rozwinięciu tegoż rozporządzenia ukazało się dodatkowe zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. Wojsk. F./18/1 z d. 21.IX.37 r. o uruchomieniu robót związanych z tym obowiązkiem.

Zarządzenie powyższe rozwija §§ 26, 29 i 32 i umożliwia wykorzystanie robót wykonywanych na zasadzie tego rozporządzenia do celów opl. poż. a więc: do zaopatrzenia wodnego osiedli, zwłaszcza przy budowie zbiorników, przy budowie i remoncie remiz strażackich, uporządkowania otoczenia budynków publicznych wg zasad prewencji przeciwpożarowej, rozbiórce starych budowli w celu tworzenia przerw ogniowych i przy zadrzewieniu osiedli wg zasad prewencji p. poż.

Straże, pragnące skorzystać z pomocy kadry zastępczego obowiązku wojskowego przy wspomnianych wyżej rozpoczętych lub projektowanych pracach, winny sporządzić szczegółowy plan tych robót opartych na planach oplpoż osiedli i zgłaszać projekty tych robót do właściwych urzędów gminnych z prośbą o przydzielenie kadry do pomocy, przesyłając jednocześnie odpis tychże do oddziałów powiatowych Związku, a to celem ułatwienia realizacji w powiatowych władzach administracji ogólnej, patrz okólnik Centrali n/Związku Nr. 759 z d. 30.IX.37 r.

Warunki dla kandydatów na członków K. T.

Zarząd Główny Związku Str. Poż. komunikatem z d. 4.X.37 r. Nr. A2000/19 zawiadomił że warunki wymagane od kandydatów do Korpusu Technicznego są następujące: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wykształcenie przy-

najmniej z zakresu średniego — pierszeństwo mają kandydaci o wykształceniu technicznym, 4) odbyta czynna służba wojskowa — stopień oficera wzgl. podchorążego rezerwy, 5) nieprzekroczony 25 rok życia, 6) dobry stan zdrowia, stwierdzony urzędowym świadectwem, 7) ukończony z wynikiem pomyślnym kurs pożarniczy dla członków Korpusu Technicznego organizowany przez Związek Straży Pożarnych R. P.

Prawa i obowiązki członków K. T. określone są pragmatyką służbową w tytule IV. Początkowa płaca przywiązana do stopnia m. instr. wynosi 200 zł. miesięcznie plus 300 zł. rocznie na umundurowanie.

W wypadku pełnienia służby poza zwykłym miejscem zamieszkania przysługują diety oraz zwrot kosztów podróży względnie ryczałt na wyjazdy.

Szczegółowe informacje co do warunków pracy oraz terminów odbywania się kursów pożarniczych udzielają:

Biuro Zarządu Głównego Zw. Str. Poż. R. P. w Warszawie ul. Poznańska 11,

Biura Okręgów Wojewódzkich Zw. Str. Poż. istniejące w miastach wojewódzkich.

Ofiary na powodzian

Na odezwę Zarządu Kieleckiego Okręgu w dalszym ciągu złożyli ofiary:

st. instr. Jerzy Pieńkowski	zł.	5
m. instr. Stefan Meyer	„	5
asp. Zofia Szkocna	„	3
biuralistka J. Egielmanowa	„	2
O. S. P. Jedlnia—Letnisko	„	5
„ Busko-Zdrój	„	28.38
„ Tuczępy	„	10
„ Michniów	„	5
„ Stopnica	„	5
„ Chmielnik	„	5
„ Dłużec	„	5
„ Laski	„	5
„ Cieśle	„	10
„ Koryczany	„	10
„ Pomorzany	„	3
„ Przeginia	„	5
„ Kidoń	„	10.10
„ Starczynów	„	2
„ Chechło	„	15
Razem	zł.	138.48

Zamykając dalszą zbiórkę, prosimy o niezwłoczne nadesłanie zebranych kwot na konto Okręgu Kieleckiego P. K. O. Nr 63090, pamiętając o tem, że „kto szybko daje—ten dwa razy daje".

Nagrody P. Z. U. W.

Wiosną roku bieżącego P. Z. U. W. w Warszawie przyznał nagrody dla mistrzowskich drużyn za pożarnicze zawody rejonowe odbyte w roku ubiegłym, jak następuje:

w powiecie będzińskim—OSP. Grodziec i Strzyżowice po 15 mtr. węża tł. z łącznikami

w powiecie kieleckim — OSP. Miedziana Góra i Morawica po 15 mtr. węża tł. z łącznikami

w powiecie miechowskim — OSP. Charsznica, Iwanowice i Łyszkowice po 1 hełmie znormalizowanym

w powiecie opatowskim — OSP. Wszechświęte 15 mtr. węża tł. z łącznikami

w powiecie koneckim — OSP. Zuzowy 15 mtr. węża tł. z łącznikami

w powiecie sandomierskim— OSP. Samborzec 45 mtr. węża tł. z łącznikami, Bukowa 1 pas bojowy, 1 pochwę, 1 toporek i 1 zatrzaśnik i Swiniary drabinę przystawną

w powiecie włoszczowskim—OSP. Biała Wielka i Sprowa po 15 mtr. węża tł. z łącznikami

w powiecie jędrzejowskim—OSP. Słaboszowice 1 trójnik i Kawęczyn 15 mtr. węża tł. z łączn.

w powiecie zawierciańskim— OSP. Żelisławice i Myszków po 15 mtr. węża tł. z łącznikami.

Konkurs

na stanowisko instruktorki żeńskiej służby pożarniczej, z obowiązkiem prowadzenia buchalterii i prac biurowych w Iłżeckim Oddziale Powiatowym Związku Straży Pożarnych R. P.

Kandydatki powinny odpowiadać warunkom:

1) obywatelstwo polskie,

2) wykształcenie ogólne średnie (świadectwo dojrzałości),

3) wyszkolenie fachowe IV st. lub zobowiązanie do osiągnięcia tego wyszkolenia na własny koszt,

4) praktyka na stanowisku komendantki Ż. S. P. (przynajmniej 1 rok),

5) znajomość księgowości kasowej i pisania na maszynie.

Warunki pracy i uposażenia do omówienia.

Podania z odpisami świadectw, własnoręcznie napisane życiorysy wraz z fotografią przyjmuje Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Wierzbniku, ul. Kościelna (Starostwo) do dnia 15.XII b. r.

ODZNACZENIA

W ubiegłych miesiącach oraz w listopadzie br. zostali wyróżnieni państwowymi odznaczeniami za pracę społeczną następujący działacze pożarniczy województwa kieleckiego:

Złotym Krzyżem Zasługi

D-wie: Wojewoda Dr Władysław Dziadosz — Prezes Rady O. W., Józef Plebanek — Inspektor Okręgu Wojewódzkiego, Władysław Marzec — Prezes OSP. Szczekociny, pow. włoszczowskiego, Wojciech Gorczyca — Prezes O. S. P. Polekarcice, pow. miechowskiego, Adam Stolzman — Prezes O. S. P. Goszcza, pow. miechowskiego.

Srebrnym Krzyżem Zasługi

D-wie: Kazimierz Wąsowski — Prezes Oddz. Pow. Włoszczowa, Wacław Szymański — VPrezes Oddz. Pow. Zawiercie, Józef Kruk—VPrezes Oddz. Pow. Jędrzejów, Eugeniusz Wochtman — St. Instruktor O. P. Zawiercie; pow. Miechów d-wie: Józef Grzywacz — Czł. Zarz. O. P. i Prezes OSP. Maków, Stanisław Markiewicz — Cz Zarządu OSP. Miechów, Paweł Blitek — Prezes OSP. Posądza, Michał Kwapień — D-ca plutonu OSP. Miechów, Józef Zdechlik — czł. OSP. Miechów, Piotr Zdechlik — czł. OSP. Miechów, Piotr Kaszycki — Przewodn. Kom. Rew. OSP. Zębocin.

Bronzowym Krzyżem Zasługi po raz drugi

Dh. Jan Gawryś — Naczelnik Rejonu Osiek, pow. sandomierskiego.

Bronzowym Krzyżem Zasługi

Pow. sandomierski d-wie: Józef Jakus — Naczelnik Rejonu Swiątniki, Stanisław Siatrak — Naczelnik Rejonu Usarzów, Kazimierz Kozieł — Naczelnik Rejonu Rytwiany, Bonawentura Wojciechowski — Naczelnik OSP. Kichary, Wojciech Podsiadły — Prezes OSP. Sulisławice, Andrzej Wołos — Prezes OSP. Gorzyczany, Julian Żołnowski — Naczelnik OSP. Sosniczany, Julian Machura — Naczelnik OSP. Zelisławice: pow. miechowski d-wie: Jan Rzemieniec — D-ca plutonu OSP. Miechów, Jan Szczeciński — D-ca plutonu OSP. Miechów, Feliks Bonenberg — D-ca plutonu OSP. Miechów, Władysław Książek — D-ca plutonu OSP. Miechów, Andrzej Podsiadło — Prezes OSP. Prandocin, Stanisław Smoczyński — Prezes OSP. Smroków, Piotr Dyląg Przewodn. Kom. Rew. OSP. Michałowice, Jan Fundament — Członek Kom. Rew. OSP. Iwanowice, Władysław Grochowina — Gospodarz OSP. Iwanowice, Bolesław Król — Skarbnik OSP. Bukowska-Wola, Józef Kura — Skarbnik OSP. Klimontów, Piotr Marzec — Naczelnik OSP. Igołomia, Wincenty Moskwa — Naczelnik Rejonu Tczyca, Zygmunt Piechowski — Czł. Zarządu OSP. Proszowice, Stasław Stobierski — Gospodarz OSP. Nagłowice, pow. jędrzejowskiego.

Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych RP. na posiedzeniu w dniu 30 pazdziernika 1937 r. za wybitną pracę na polu pożarnictwa przyznał

Złoty Medal Zasługi

D-wie: Jan Zaufall — Prezes Zarządu OP. Miechów, Franciszek Adamowicz — Prezes OSP. Jędrzejów, Dr Feliks Przypkowski Czł. Zarz. OSP. Jędrzejów.

Srebrny Medal Zasługi po raz drugi

Dh. Jan Szczeciński Adiutant OSP. Miechów.

Srebrny Medal Zasługi

D-wie Kania Jan Sekretarz OSP. Zawiercie, Piątkowski Leopold b. Prezes Zarządu OP. Miechów, Dąbrowski Jan OP. Opatów, Koziarski Franciszek Nacz. Rejonu Pacanów pow. stopnickiego, Tarnogórski Feliks b. VPrezes Zarządu Okręgu Wojewódzkiego, Ks. Karczewski Piotr, Prezes OSP. Kozłów, pow. jędrzejowskiego, Wacław Otawski Nacz. Rej. Wodzisław I, pow. jędrzejowskiego, Franciszek Muster—Naczelnik OSP. Wodzisław, pow. jędrzejowskiego, Józef Krzystek—VPrezes Zarządu Odd. Powiat. w Jędrzejowie, Marian Laskowski—Sekretarz Zarządu OSP. Sandomierz, pow. będzińskiego D-wie: Czesław Mandat—Naczelnik Rejonu Czeladź, Marian Zarzycki — Dowódca plutonu OSP. Czeladź, Antoni Widerak — Zast. Nacz. OSP. Wojkowice-Komorne, Grzegorz Solarz — czł. Zarządu OSP. Czeladź, Grzegorz Sadowski — skarbnik OSP. Czeladź, Romuald Herhold — Dowódca plut. OSP. Czeladź, Nikodem Madla — Naczelnik OSP. Czeladż, Koprzywa Mieczysław — Zast. Naczelnika OSP. Czeladź, Ludwik Sokalski — Vice Prezes Zarządu Oddz. Pow. w Końskich, Robert Kolewe — Naczelnik Rejonu Skarżysko Kam. pow. koneckiego, Marcin Dej — Nacz. Rejonu Przysucha, pow. opoczyńskiego.

Bronzowy Medal Zasługi po raz drugi

Zygmunt Zygmunt — Naczelnik OSP. Jaronowice, pow. jędrzejowskiego.

Bronzowy Medal Zasługi

D-wie: Józef Wleciał—członek OSP. Pacanów pow. stopnickiego, Jan Zwoliński—Prezes OSP. Działoszyce, pow. pińczowskiego, Leon Pędzikiewicz Naczelnik Rejony pow. miechowskiego, Bolesław Majewski—Zast. Nacz. Rejonu w Szewnie, pow. opatowskiego, Bolesław Kolasiński—Gospodarz OSP. Szewna, pow. opatowskiego, Antoni Kupis—Zast. Nacz. Rej. Mierzwin, pow. jędrzejowskiego, Stefan Jawor—Naczelnik OSP. Deszno, pow. jędrzejowskiego, Józef Tkaczyk—Naczelnik OSP. Wir, pow. radomskiego, Adam Stolzman—Prezes OSP. Goszcza, pow. miechowskiego, Wojeiech Gorczyca—Prezes OSP. Polekarcice, pow. miechowskiego, Wincenty Kamiński—Plutonowy OSP. Działoszyce, pow. pińczowskiego, Judka Hersz Prasa—członek OSP. Dzia-

łoszyce, pow. pińczowskiego, Andrzej Pytko—D-ca plutonu OSP. Pacanów, pow. stopnickiego, Walenty Ihnatowicz—lekarz OSP. Klimontów, pow. sandomierskiego, Maciej Czarnota—Zast. Nacz. OSP. Niekłań, pow. koneckiego, Otton Kindlein—Prezes OSP. Mniszek, pow. opoczyński, Michał Szumejło—Nacz. Rejonu Mniszek, pow. opoczyńskiego; OSP. Czeladź, pow. będzińskiego D-wie: Hipolit Wojańczyk—D-ca plutonu, Józef Waroński—D-ca plutonu, Piotr Spyrzyski—członek, Bronisław Nowacki—sekcyjny; pow. będziński D-wie: Stanisław Sikorski—Gospodarz OSP. Wojkowice-Kom., Kazimierz Mańka—D-ca plutonu OSP. Czeladź, Józef Małota—sierżant OSP. Czeladź, Józef Maciejczyk—członek OSP. Dzeladz, Ludwik Kocot—Sekretarz Zarz. OSP. Wojkowice Kom., Stefan Herman—członek OSP. Czeladź, Feliks Sadowski—sierżant OSP. Czeladź, Franciszek Hanak—kapelmistrz OSP. Czeladź, Bolesław Gawron—członek OSP. Czeladź, Alojzy Gawron—Adiutant OSP. Czeladź; pow. koneckiego D-wie: Konrad Łabentowicz—Prezes OSP. Lipa, Henryk Lewin—Naczelnik OSP. Skotniki, Tadeusz Skowron—Naczelnik OSP. Koliszowice, Andrzej Musiał—Naczelnik OSP. Sworzyce, Roman Ciesielski—Nacz. Rejonu Gowarczów, Bronisław Sobczyński—Zast. Nacz. Rejonu Sorbin, Lucjan Chrzan—Prezes OSP. Bliżyn, Stanisław Brzezicki — Nacz. OSP. Bedlno, Stefan Firkowski—Naczelnik Rejonu Ruda-Maleniecka, Józef Chodzicki—Nacz. Rejonu Świniary, pow. sandomierskiego, Bogusław Pacanowski—Adiutant OSP. Podklasztorze, pow. jędrzejowskiego.

Popierajcie firmy ogłaszające się w pismach strażackich

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 — 35 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P. **Redaktor: Inspektor Józef Plebanek**

Redakcja — Administracja — Kielce, ul. Śniadeckich 15, Telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Drukarnia Kielecka Spółka Wydawnicza — Kielce, Sienkiewicza 16.